

Original research paper

Received: 3.09.2016

Accepted: 15.12.2016

Katarzyna Orzechowska

Uniwersytet Warszawski

Warszawa

k.orzechowska5@wp.pl

**LITERACKI PORTRET WARSZAWY W II POŁOWIE XIX WIEKU
NA PRZYKŁADZIE OPOWIADAŃ PT. OBYWATEL WARSZAWSKI
I SOLEC. PRZEDMIEŚCIE WARSZAWY.
MIASTO JAKO WIELOKULTUROWA PRZESTRZEŃ ŻYCIA**

Słowa kluczowe: *miejsce, międzykulturowość, portret literacki, tożsamość, Warszawa połowy XIX wieku, wielokulturowość*

1. Miejsce jako przestrzeń doświadczenia

Człowiek przychodzi na świat pod względem cech kulturowych z „czystą kartą”, na której, wraz z upływem lat, zapisuje swoje doświadczenia. Dzięki kontaktom z innymi ludźmi, doznaniom fizycznym i umysłowym kształtuje samego siebie, przyjmuje wartości, wyrabia poglądy, uczy się współdziałania. Socjalizacja to proces nabywania kultury i kompetencji kulturowej, czyli uczenia się wzorów zachowań oraz konieczności ich stosowania we własnym życiu¹.

Wielokulturowości nie można uniknąć, ponieważ była ona i wciąż jest obecna w każdym miejscu współczesnego świata. Kultury współistnieją i wzajemnie na siebie oddziałują, tworząc niepowtarzalny wzór. Jednak granice między nimi nie ulegają zatuszowaniu, podobnie jak tożsamość ludzi je tworzących. Tożsamość każdego człowieka jest tworzona przez dostrzeżenie tego, co różni jednostkę od innych – na tej podstawie powstają sądy na temat własnej osoby. Jerzy Nikitorowicz wskazał, że wielokulturowość zakłada istnienie granic pomiędzy kulturami: „łączy się z podziałem, reakcją na odmienność, często z obszarem obcym, zakazanym, niebezpiecznym, niezrozumiałym, dalekim, ale też z wygnaniem, odrzuceniem, stygmatem, marginalizacją, wykluczeniem, nacjonalizmem, itd.”². Można wysnuć wniosek, że doświadczenie wielokulturowości nie zawsze odbywa się pokojowo, nie musi również oznaczać współuczestniczenia w kreowaniu przeszłości, przyszłości czy nawet w kontaktach

¹ Por. M. Golka, *Socjologia kultury*, t. 5, Warszawa 2007, s. 57.

² J. Nikitorowicz, *Próba określenia przedmiotu edukacji międzykulturalnej*, [w:] *Region – tożsamość – edukacja*, red. J. Nikitorowicz, D. Misiejuk, M. Sobecki, Białystok 2005, s. 19.

z sąsiadami. Międzykulturowość dotyczy natomiast sytuacji, kiedy to uczestnicy różnych kultur żyjących na jednym terytorium podejmują odpowiedzialność za koegzystencję i działania dla dobra przyszłości. Zaakceptowanie perspektywy międzykulturowości daje szansę poznania siebie oraz otwarcia się na komunikację z innymi ludźmi. Międzykulturowość łączy się z pojęciem pogranicza jako wyjątkowej czasoprzestrzeni, w której istnieją: „interakcje, wzajemne zainteresowanie, tolerancja, uznanie. [...] jest obszarem przenikania i zapożyczania, i jednocześnie obrony i zabezpieczania własnych – rdzennych – wartości, obszarem płodnym do odkrywania i negocjowania, do dialogu i kompromisu, ale też z zakorzenieniem i bliskością, patriotyzmem”³.

Zróźnicowanie kulturowe Warszawy w połowie dziewiętnastego wieku było ukonstytuowane historycznie. Dzieje losów poszczególnych grup narodowych oraz polityka i ówczesne ruchy migracyjne zadecydowały o społeczno-kulturowym kształcie społeczności lokalnych stolicy.

Pomiędzy rokiem 1830 i 1832 populacja Warszawy spadła ze stu czterdziestu do stu dwudziestu siedmiu tysięcy⁴. W 1860 roku stolica liczyła już sto sześćdziesiąt trzy tysiące ludności stałej. W 1861 roku spis urzędowy po raz pierwszy dorachował do zaludnienia miasta także ludność niestałą, w związku z czym liczba mieszkańców podniosła się do dwustu trzydziestu tysięcy. O jej wzroście decydował nie tylko przyrost naturalny, ale również rodzima imigracja. Pomiędzy 1850 i 1862 rokiem wpisano do ksiąg ludności stałej Warszawy tylko tysiąc trzystu pięćdziesięciu imigrantów zagranicznych, a w tej liczbie 41% stanowili polscy przybysze z dwóch sąsiednich zaborów. W porównaniu do pierwszej ćwierci dziewiętnastego wieku zwiększył się udział przybyszów ze wsi⁵.

W społeczności warszawskiej nastąpiły istotne zmiany po powstaniu listopadowym. Rosyjski zaborca zaczął nadawać ton w życiu oświatowym, a namiestnik dbał o to, by Warszawa żyła zabawami i uroczystościami. Na salony zamkowe uczęszczali generałowie, przedstawiciele wyższej biurokracji, wielu arystokratów i finansistów. Wytworzyła się więc polsko-rosyjska koteria dygnitarska ignorowana przez resztę społeczeństwa, jednak bawiąca się hucznie i wydająca dużo pieniędzy⁶. Arystokracja polska, odsunięta od udziału we władzy, dojeżdżała chętnie do Warszawy na karnawał, wyścigi konne czy jarmark. Inteligencja złożona z wyższych urzędników polskich, przedstawiciele wolnych zawodów, dziennikarzy, literatów i artystów tworzyła salony artystyczno-literackie. Należy pamiętać również o drobnomieszczaństwie zatrudnionym w handlu i przemyśle oraz tzw. marginesie społecznym⁷.

Liczba Żydów w Warszawie znacząco wzrosła pomiędzy 1832 a 1861 rokiem z trzydziestu dwóch do czterdziestu trzech tysięcy⁸. Według obliczeń z 1862 roku największą grupą Żydów pracowało w handlu, gdzie stanowili ponad połowę czynnych zawodowo, znacznie mniej w transporcie, rzemiośle i wśród służby domowej. Najmniejszy odsetek wskazać można pośród tych zajmujących się rolnictwem oraz przemysłem⁹.

³ Ibidem.

⁴ Wpływ na to miały straty wojenne, Wielka Emigracja i epidemia cholery przeniesiona przez armię Dybicza z Persji.

⁵ Por. A. Szczypiorski, *Ćwierć wieku Warszawy, 1806-1830*, Wrocław 1964, s. 194-195.

⁶ Por. A. Szerbatow, *Rządy ks. Paskiewicza w Królestwie Polskim*, Warszawa 1900, s. 118-120.

⁷ Por. S. Kieniewicz, *Warszawa w latach 1795-1914*, t. III, Warszawa 1976, s. 134-141.

⁸ A. Szczypiorski, op. cit., s. 239.

⁹ *Rocznik urzędowy Królestwa Polskiego: na rok 1861*, Warszawa 1861-1866, s. 19.

Charakterystyka struktury zawodowej ludności żydowskiej tłumaczy się licznymi zakazami administracyjnymi oraz samoobroną Żydów przed chrześcijanami i niedopuszczeniem ich tam, gdzie czuli się mocniejsi. Dlatego warszawski handel zbożem został w całości zagarnięty przez Żydów, podobnie jak handel bydłem, końmi czy dostawy dla wojska. Literatura przekazała również informacje o ich silnej pozycji w handlu i bankierstwie.

Po 1831 roku imigracja Niemców do Warszawy trwała, ale wykazywała tendencję słabnącą. W latach 1850-1862 zapisało się do ksiąg ludności stałej sześćset pięćdziesięciu przybyszów narodowości niemieckiej¹⁰. W dużej mierze byli to rzemieślnicy. Przy tak niewielkim przyroście liczebnym miejscowi Niemcy szybko i bezproblemowo wrażli w społeczeństwo polskie. Odgrywali znaczącą rolę wśród warszawskiego mieszczaństwa. Imigrantów Niemców było dużo pośród zegarmistrzów, stelmachów, grabarzy, młynarzy, piekarzy, szklarzy i jubilerów. W zgromadzeniach rzemieślniczych utrzymywali oni niemiecką terminologię fachową. Duża liczba przybyszów z Niemiec polszczyła się w Warszawie już w drugim pokoleniu, reprezentowała polski patriotyzm, a nawet była przez polskie społeczeństwo traktowana na równi z rodakami.

Wśród kolonii rosyjskiej w Warszawie międzypowstaniowej zwiększyła się liczba kupców, głównie handlujących herbatą i futrami¹¹. Rosjanin w Warszawie wyróżniał się mundurem i reprezentował zaborcę. Żołnierz carski był wszechobecny na ulicach miasta; w miejscach przechadzek Polaków: restauracjach i teatrach, roilo się od oficerów rosyjskich – Warszawiacy starali się nie zwracać na nich uwagi. Opinie Rosjan o Warszawie, wśród oficerów rosyjskich rezydujących w tym mieście, były pozytywne. Na ogół lubili to miasto, zdarzało im się nawet żenić z Polkami¹². Zygmunt Krasiński w zbiorze pt. *Noc letnia*, opublikowanym w 1841 roku w Paryżu, dokonał „apoteozy polskości, potępienia wszelkich przejawów zdrady, [...] przestrogi nad dwiema pokusami, które [...] wieść mogą na drogę narodowego odstępstwa”¹³, poprzez „związki z dobrze widzianymi u dworu petersburskiego familiami rosyjskimi (*Noc letnia*) oraz realizowanie prywatnych ambicji pod patronatem potężnego cara (*Pokusa*)”¹⁴. Związki międzynarodowościowe nie zawsze wynikać mogły wyłącznie z miłości; ważny jest przywołany aspekt prywatny.

Dziewiętnastowieczna Warszawa to wielokulturowa przestrzeń życia. Zarówno miejsce, jak i przestrzeń to kategorie, które w antropologii, etnologii, filozofii, pedagogice i socjologii wyznaczają schematy poznania i interpretowania otaczającego świata.

Miejsce, jak podkreśla Wiesław Theiss, „w przeciwieństwie do anonimowych obszarów przestrzeni czy terytoriów, jest strukturą własną, osobistą, indywidualną, organizowaną wokół przyjmowanych wartości”¹⁵. To konkretna przestrzeń, gdzie ludzie

¹⁰ Por. D. Rzepniewska, *Imigracja do Warszawy. Osiedleńcy spoza Królestwa*, [w:] *Spółeczeństwo Królestwa Polskiego*, t. 1, red. W. Kula, Warszawa 1965.

¹¹ Por. W. Djakow, I. Miller, *Ruch rewolucyjny w armii rosyjskiej a powstanie styczniowe*, Wrocław 1967, s. 15-18.

¹² Por. A. Szczypiorski, *Warszawa, jej gospodarka i ludność w latach 1832-1862*, Warszawa 1966.

¹³ Z. Sudolski, *Zygmunt Krasiński: opowieść biograficzna*, Warszawa 1997, s. 202.

¹⁴ J. Fiećko, *Przestrogi dla lojalistów. W kręgu genezy „Nocy letniej” i „Pokusy”*, [w:] idem, *Rosja Krasińskiego: rzecz o nieprzejednaniu*, Poznań 2005, s. 236.

¹⁵ W. Theiss, *Dom i ojczyzna – miejsce w świecie bez granic. Trzy perspektywy*, [w:] *Dom i ojczyzna. Dylematy wielokulturowości*, red. D. Lalak, Warszawa 2008, s. 78.

przeżywają wydarzenia, poznają i oswiają rzeczywistość. Jego najważniejszą właściwością jest bycie zawsze czymś, stanowienie otoczenia ludzkiego, przynależność do świata, wobec którego człowiek „jest w”¹⁶. Zamieszkanie w danym miejscu niemożliwe jest bez zrozumienia ustanowionych znaczeń, bez więzi pomiędzy człowiekiem a miejscem. „Relacja między jednostką a miejscem jest relacją wzajemnego współlistnienia”¹⁷.

Przywiązanie do miejsca, w którym człowiek spędził ważny etap swojego życia, charakterystycznych elementów krajobrazu czy symboliki kulturowej czyni je tym, co Stanisław Ossowski nazywa „małą ojczyzną” lub „ojczyzną prywatną”¹⁸. Miejsce urodzenia, ziemia rodzinna i jej symboliczne znaczenie budują przywiązanie do terytorium i lojalność wobec niego. Ojczyzna lokalna to teren, któremu treść nadają jego mieszkańcy. Kultura jest zawsze czyjaś i tworzy ją nikt inny, jak ludzie. To ona stanowi płaszczyznę społecznych kontaktów. Jan Szczepański uważa, że kultura powinna być interpretowana przez przejawy życia społecznego oraz jako: „wartości, sposoby postępowania, które zostały uznane i przyjęte przez zbiorowość i nabrały ważności dla jego członków, wyznaczając zachowania uważane za obowiązkowe”¹⁹. Podsumowując, kultura wyznacza odniesienie do konkretnego miejsca i grupy ludzi. Uzasadnione jest więc mówienie o kulturowym charakterze miejsca.

Istotę rozważań stanowi zatem miejsce jako przestrzeń doświadczana, kreująca tożsamość jednostki oraz społeczną tożsamość grupy. Miejsce i jego kulturowy charakter jako jeden z istotnych czynników konstruujących tożsamość wyznaczają schemat narracji tekstu literackiego.

Stworzony przez literaturę portret Warszawy jest zróżnicowany środowiskowo, profesjonalnie oraz obyczajowo. Bohaterami literackimi są przede wszystkim Polacy, a także przedstawiciele innych narodowości, takich jak Żydzi, Niemcy – rzadziej – Rosjanie. Bogaty i wieloaspektowy jest również literacki portret Warszawy – jako przestrzeni czy miejsca.

Dziewiętnastowieczni pisarze sięgali po różne realia i wskazywali na różnorodną tematykę. Utrwalona została w literaturze topografia miasta – uwaga większości twórców koncentrowała się wokół Starego i Nowego Miasta czy też Powiśla jako dzielnicy biednej, ale niezwykle malowniczej. Opis tych terenów można znaleźć w publikacjach: Edwarda Wojciecha Bogusławskiego (*Michalina, Daguerotypy Warszawy*), Marcelego Skotnickiego (*Kupiec z Krakowskiego Przedmieścia, Chłopiec spod Skalmierza*), Włodzimierza Wolskiego (*Domek przy ulicy Głębokiej, Dwa domy*), Kazimierza Wójcickiego (*Opis miasta Warszawy i jego okolic*). Autorzy tekstów prozatorskich uchwycili także wiele rysów warszawskiego życia obyczajowego: imieniny, pogrzeby, procesje, koncerty, wyścigi konne, wianki na Wiśle czy zabawy ludowe. Barwnie jawią się one w utworach Aleksandra Niewiarowskiego („*Gazeta Warszawska*” 1856, nr 1; „*Gazeta Warszawska*” 1856, nr 30), Karola Kucza (*Godzina u dziennikarza*), Ka-

¹⁶ H. Buczyńska-Garewicz, *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Kraków 2006, s. 14.

¹⁷ J. Muszyńska, *Miejsce i tożsamość – wzajemne uwikłania*, [w:] eadem, *Miejsce i wspólnota. Poczucie wspólnotowości mieszkańców północno-wschodniego pogranicza Polski*, Warszawa 2014, s. 46.

¹⁸ Więcej na ten temat w: S. Ossowski, *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984, s. 25-28.

¹⁹ J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970, s. 90.

zimierza Wójcickiego (*Pamiętniki dziecka Warszawy i inne wspomnienia warszawskie, Cmentarz Powązkowski pod Warszawą*), Włodzimierza Wolskiego (*Czarna wstążka, La kaczcza*), Wacława Szymanowskiego (*Czerwiec w Warszawie*). Literatura uwieczniła też bogatą galerię rozmaitych warszawskich typów: lichwiarzy, pijaków, rzemieślników, rybaków, handlarzy, kobiet i dzieci. Portrety ówczesnych mieszkańców można odnaleźć w utworach Romana Zmorskiego (*Poezje 1866, utwory: Sierota, W sukmany, Do młodego poety*), Symeona Boguckiego (*Klementyna, czyli życie sieroty, Rodin, czyli duch na drodze pokuty, Wizerunki społeczeństwa warszawskiego*), Katarzyny Lewockiej (*Rady matki dla córki wychodzącej w służbę, Jan Pawelec, Listy ze wsi udzielone, Bal w resursie i dworek na Topielu*), Aleksandra Niewiarowskiego (*Życie na żart, Rotmistrz bez roty*). Równie ważny stał się bogaty rejestr różnego typu warszawskich sklepów, zakładów rzemieślniczych, restauracji, hoteli, więzień czy domów dla obłąkanych. Najwięcej informacji na ten temat można odnaleźć w twórczości Stanisława Bogusławskiego (*Krewni, Blagier, Tak się dzieje, czyli życie nad stan, Serdeczna przyjaciółka, Prześladowca, Henryk Agapit Włosek*). Klementyna z Tańskich Hoffmannowa utrwaliła funkcjonowanie takich instytucji i miejsc, jak obserwatorium astronomiczne, gabinety naukowe, mennica (*Okolice Warszawy, Przejazdźka do Bielana, Krystyna*), a Kazimierz Wójcicki – cmentarz Powązkowski (*Cmentarz Powązkowski*).

Pisarzy połowy dziewiętnastego wieku interesowało jednak najbardziej życie społeczne miasta, codzienność jego charakterystycznych środowisk oraz stan świadomości mieszkańców. Teksty literackie z tego okresu opisują i wyjaśniają doświadczenia indywidualne i zbiorowe funkcjonowanie w zróżnicowanej kulturowo przestrzeni społecznej. Losy bohatera powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego pt. *Latarnia czarnoksiężska* zostały tak opisane, by poprzez odbywane przez niego podróże wyeksponować towarzystwo arystokratyczne i szlacheckie, jarmarki, wielkie miasto Warszawę. W utworze odnajdujemy portrety jednostkowe i zbiorowe, topografię miejsc, opis socjologii wnętrz mieszkalnych²⁰.

Wybrane opowiadania literatów warszawskich, które są przedmiotem analizy i interpretacji, posłużą do ukazania strategii funkcjonowania jednostki i grupy w tradycyjnie zróżnicowanym kulturowo środowisku. Jak wielokulturowość dziewiętnastowiecznej stolicy wpływała na ukształtowanie międzykulturowości relacji społecznych?

2. Obywatel warszawski i Solec. Przedmieście Warszawy. Funkcjonowanie społeczne w środowisku wielokulturowym

Dominującym rysem w obrazie dziewiętnastowiecznej Warszawy było życie umysłowe i literackie miasta oraz kształtowany w głównej mierze przez literatów rozwój czasopiśmiennictwa. Każdy z działających w stolicy pisarzy był w pewien sposób związany z prasą codzienną, różnymi czasopismami, noworocznikami i okazjonalnymi almanachami. Zasiłał je swoimi utworami, należał do redakcji, czasem nawet stawał na jej czele. Wielu piszących założyło własne czasopisma, aby w ten sposób manifestować gust i przekonania, drukować utwory własne lub swoich kolegów, kształtować opinie, zdobywać środki utrzymania. Trwałym dziełem warszawskich lite-

²⁰ Por. J.I. Kraszewski, *Latarnia czarnoksiężska: obrazy naszych czasów*, Kraków 1988.

ratów stał się redagowany przez Stanisława Bogusławskiego, Brunona Kicińskiego, Karola Kucza i Antoniego Edwarda Odyńca czołowy dziennik – „Kurier Warszawski”. Inny periodyk prowadzący dział literacki to „Biblioteka Warszawska”, z którą związani byli między innymi: Karol Baliński, Józef Bohdan Dziekoński, Stanisław Jachowicz, Paulina i August Wilkowscy oraz Roman Zmorski²¹. W „Przeglądzie Naukowym” publikowali przedstawiciele Cyganerii Warszawskiej²² oraz Entuzjastki i Entuzjaści²³. W wymienionych gazetach ukazywały się powieści w odcinkach, krótkie formy prozatorskie, poezje, wierszyki – utwory często anonimowe.

W epoce romantyzmu uwidacznia się zjawisko stopienia w jedną całość literatury z rozwijającym się czasopiśmiennictwem. Bardzo obfite zapisy powstałe w kraju mają wspólny rys: socjologizujące spojrzenie na zapamiętaną rzeczywistość, utrwalenie obyczaju, stylu życia, mentalności swoich współczesnych. Dominację tego sposobu upamiętniania należy bezpośrednio wiązać ze wzrostem roli społecznych i towarzyskich organizacji, które wykształciły się w kraju po powstaniu listopadowym. Likwidacje i zakazy, jakie dotknęły publiczne instytucje kulturalne, oświatowe i naukowe, podlegające władzy caratu, uatrakcyjniły rolę salonów i różnego rodzaju spotkań towarzyskich o ustalonym rozkładzie zajęć, stylu bycia, programie. One właśnie próbowały zastąpić lekkie formy życia publicznego, propagować nowości literackie, informacje naukowe, wytwarzać swój system ocen i wartości²⁴. Poeci i artyści, opozycyjnie nastawieni do ówczesnej rzeczywistości, lekceważący utarte konwenanse i obyczaje mieszczańskie, wyróżniali się cygańskim sposobem życia, będącym swego rodzaju manifestacją przeciw ograniczonej mentalności ówczesnych odbiorców kultury. Ich utwory pozwalają mówić o nowatorskiej konsekwencji poczynań w literackim opisie życia, swego rodzaju artystycznej dokumentacji egzystencji. Obraz, obrazek i dagerotyp starały się pokazywać poznawaną rzeczywistość, odkrywały cechy typowe i osobliwości grup społecznych, portretowały reprezentantów wykonywanych zawodów. „Dzieło literackie jest faktem społecznym, ponieważ jego twórca (autor) jest członkiem określonej społeczności, żyje w pewnym środowisku [...]”²⁵. Młodzi warszawscy artyści stawali przed zadaniem literackiego opisanie problemów współczesnego im świata. Niejednokrotnie odwoływali się do teorii mimesis, realizmu oraz wybranych kategorii estetycznych: komizmu czy ironii.

Kim jest dziewiętnastowieczny „obywatel warszawski”? – na to pytanie stara się odpowiedzieć autor opowiadania *Obywatel warszawski* umieszczonego w zbiorze pt.:

²¹ Por. S. Makowski, *Wśród pisarzy romantycznej Warszawy*, [w:] *Romantycy i Warszawa*, red. S. Makowski, Warszawa 1996, s. 8-10.

²² W latach trzydziestych i czterdziestych dziewiętnastego wieku, w większych miastach europejskich, artyści tworzyli grupy, których członkowie wyróżniali się obyczajowo swobodnym stylem życia i ekscentrycznym strojem. Artyści, uprawiając „kult sztuki”, manifestowali pogardę dla „zjadaczy chleba”, ich zdaniem nierozumiejących powołania artysty i prawdziwego piękna. W 1838 roku podobna grupa powstała w Warszawie, przewodził jej Seweryn Filleborn.

²³ W latach czterdziestych dziewiętnastego wieku wokół Anny Skimborowiczowej i Narcyzy Żmichowskiej skupiła się grupa kobiet, młodych pisarek, zwolenniczek emancypacji. Grupa opowiadała się za myślą demokratyczną, negatywnie odnosiła się do szlachetczyzny.

²⁴ Por. A. Witkowska, *Pamiętnikarstwo doby romantyzmu. Warszawa lat powojennych we wspomnieniach*, [w:] A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 2007, s. 614-616.

²⁵ M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Literatura wobec życia społecznego*, [w:] idem, *Zarys teorii literatury*, Warszawa 1975, s. 17.

*Szkice i obrazki. Dzieło ilustrowane 48 rycinami wykonanymi przez F. Kostrzewskiego*²⁶.

Obywatel warszawski

Autor opowiadania²⁷ za „właściwych” obywateli warszawskich uważa tych, którzy są „następcami dawnych mieszczan” (s. 1). Stąd podział obywateli na „starej i nowej daty”.

Obywatel warszawski starej daty najwyżej ceni Stare Miasto i „wszystkie ulice sąsiadujące z tą najdawniejszą częścią Warszawy”²⁸. Narrator wylicza typowe cechy tamtych okolic:

wąskie uliczki, woń skór świeżych i korzeni zateęchłych, [...] sionki ciemne i schody ciemniejsze jeszcze, po których on jeden potrafi tylko się bezpiecznie kierować, [...] podwórka tak ciasne okolone wysokimi murami, [...] [Obywatel starej daty – K.O.] lubi odgłos z wież kościelnych, gęściej tam niż w którejkądz innej dzielnicy miasta zaprowadzonych, i nareszcie gwar i ruch staromiejski. (s. 2)

Mieszkaniec Warszawy bardzo rzadko opuszcza swój staromiejski azyl, „bo dla niego Plac Zamkowy jest ostatnim krańcem miasta” (s. 2), dalej możemy przeczytać:

Na flizy narzeka, że w zimie utrzymać się na nich nie można, a w lecie nogi o nie trzeba sobie pozabijać, nowo urządzone drogi nazywa topielami, a żałuje owych błogich czasów, kiedy ścieki szły środkiem ulic [...]. (s. 2)

Obywatel starej daty jest chrześcijaninem, „nabożnym i nieprzewyciężonym, ma wstręt do farmazoństwa przedmieściowych ancychrystów”. Przestrzega wszystkich przykazań kościelnych, umie na pamięć „starodawne śpiewy nabożne”, nie opuści żadnej uroczystości kościelnej, na procesjach występuje w świątecznym stroju, „choć z boleścią serca, że już procesje nie odbywają się w rynku staromiejskim”.

²⁶ Por. *Szkice i obrazki. Dzieło ilustrowane 48 rycinami wykonanymi przez F. Kostrzewskiego. Artykuły Wacława Szymanowskiego, Antoniego Wieniarskiego, Alberta Wilczyńskiego i Kazimierza Władysława Wójcickiego*, Warszawa 2009. Kolejne cytaty przywoływane w tekście (z opowiadań *Obywatel warszawski* i *Solec. Przemieście Warszawy*) odnoszą się do powyższego zbioru i oznaczone są numerem strony umieszczonym w nawiasie, np. (s. 13).

²⁷ Nie jest znany autor opowiadania. W zbiorze opowiadań *Obywatel warszawski* jawi się jako niepodpisany imieniem i nazwiskiem tekst prozatorski. Autorstwa opowiadania nie wskazuje również *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 7-9, oprac. zespół pod kierownictwem I. Śliwińskiej, S. Stupkiewicz, Warszawa 1969-1973.

²⁸ Do roku 1832 Warszawa podzielona była na 8 cyrkułów. Po upadku powstania listopadowego rząd, dążąc do zreorganizowania administracji i powiększenia nadzoru policyjnego, ogłosił już w końcu 1831 roku nowy podział na cyrkuły, których liczbę zwiększył do 12. Cyrkuł I obejmował Stare Miasto, II – Nowy Świat, III – niewielką część Śródmieścia wokół Placu Teatralnego, IV – dzielnicę żydowską z Nalewkami, V – Żoliborz, VI – północno-zachodnią część miasta, VII – zachodni cyrkuł Ilesznieński, VIII – Al. Jerozolimskie, IX – Al. Ujazdowskie i południowe Powiśle (najobszerniejszy cyrkuł), X – południowe śródmieście z Nowym Światem i środkowym Powiślem, XI – okolice Ogrodu Saskiego i część Krakowskiego Przedmieścia, XII – Praga. Ten podział utrzymał się aż do początków XX stulecia. Por.: Z. Baranowicz i in., *Warszawa. Jej dzieje i kultura*, Warszawa 1980, s. 318.

Myśląc o kulturze – zwłaszcza lokalnej – należy odwołać się do kategorii wartości, tradycji kulturowych i dziedzictwa kulturowego. Wartości są tym, co zakorzenione i trwałe w kulturze; można je ujmować jako „orientacyjnie wartościujące”, czyli akceptowane w danym społeczeństwie przekonania o charakterze egzystencjalno-normatywnym²⁹. Tradycja to wszystko, co powstało w przeszłości i jest związane z daną społecznością, np.: schematy myślenia i postępowania, które stanowią ważny element konstruowania obrazu siebie. Dziedzictwo kulturowe odnosi się do danej grupy i kultywuje relacje międzypokoleniowe, wzajemne oddziaływania. Opisywany mieszkaniec Warszawy przypisał wyjątkową wartość takiemu miejscu, gdzie wyrazistość symboli kulturowych została przełożona na jego społeczną sytuację, postawę i zachowanie. Indywidualne wyobrażenie o miejscu zawiera w sobie pamięć kulturową, będącą pamiątką po doświadczeniach i poznaniu poprzednich pokoleń oraz ich pozostałością. Dla niego miejsce zawiera w sobie wartości, jak i tradycje własnej grupy.

W opowiadaniu opisany został strój obywatela warszawskiego starej daty:

Jest to coś śródokującego pomiędzy kostiumem staropolskim, a dzisiejszym kosmopolitycznym ubraniem. Jest to zwykle niby surdut, niby kapota, koloru granatowego albo zielonego, z wielkim zaokrąglonym kołnierzem i rękawami bufującymi się u ramion. Chustka na szyję w jaskrawe kolory, pomiędzy którymi czerwony dominuje, toż i kamizelka w tęczowe pasy upstrzona. Spodnie szerokie, buty czy zimą czy latem z wysokimi cholewami [...]. W lecie czapka sukienka z szerokim rydelkiem, albo zwykła rogatywka, w zimie także rogatywka, ale watawana, wyższa, półaxamitna [...]. Futer nie zna, bo to rzecz żydowska i pańska, do kapelusza ma wstręt niezwyknięty. (s. 3)

Przywołany powyżej obszerny opis wskazuje na warszawianina, który dużą wagę przykładą do własnego wyglądu; osobę wykwitną, ceniącą kulturę i tradycję polską. Opis przywołuje na myśl wizerunek dziewiętnastowiecznego szlachcica utrwalony w staroświeckim typie obyczajowym. Po powstaniu listopadowym literatura polska z nostalgią przypominała okazy ginącej kultury sarmatyzmu. W drugiej połowie wieku zaroilo się od „typów szlacheckich” odmalowanych z sentymentem. Konstanty Gaszyński zauważył, że „literatura polska dorobiła się stylu, który by można nazwać stylem szlacheckim albo kontuszowym”³⁰. Obywatel starej daty jednak, to przede wszystkim „szlachcic duchowy”³¹, który za cel obrał zapewnienie ciągłości oraz wzniosłości dziejów narodu w niewoli. Przechowywał pamięć i świadomość narodową.

Ubiera się on tylko u znanych i cenionych rzemieślników i kupców staromiejskich, ponieważ:

Żydom rzadko kiedy powierzają robotę, a Francuzów i Niemców boją się jak ognia, bo to tak zaraz zaszargocą i omanią człowieka, że nie wie na którym jest świecie. (s. 4)

²⁹ Wartości normatywne odnoszą się do wspólnego systemu symbolicznego, stanowiącego podstawy wyboru konkretnych działań czy przekań; są również określane jako pozytywny zestaw cech, których oczekuje się od jednostki funkcjonującej w określonej zbiorowości. Więcej na ten temat w: M. Misztal, *Problematyka wartości w socjologii*, Warszawa 1980, s. 40-43.

³⁰ Hasło: szlachta, oprac. J. Jedlicki, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz i A. Kowalczykówna, Wrocław 1991, s. 922.

³¹ Pojęcie stworzone przez poetów romantycznych. Por. ibidem.

Obywatel starej daty jest religijnym Polakiem głęboko zakorzenionym we własnych historii i kulturze. Inne narodowości są przez niego postrzegane stereotypowo – jako wrogie, zagrażające mieszkańcowi Warszawy, czerpiące zyski z nieuczciwie wykonywanej (według obywatela starej daty) pracy. Niemcy i Żydzi zostali zaprezentowani w negatywnym świetle. Ich umiejętności są zanegowane, wyeksponowane zaś zniechęcający przez Polaków język niemiecki i gadatliwość (budząca wątpliwości i nieszczerłość) Żydów.

Na przedstawiony w literaturze obraz Niemca miała wpływ konfrontacja kultury i obyczaju, jaka dokonywała się w zaborze niemieckim oraz przy procesach asymilacyjnych. W rezultacie splotu czynników historycznych i kulturalnych postacie Niemców były przedstawiane schematycznie i ilustrowały tezy ideowe autorów. Tak jak w przypadku opowiadania *Obywatel warszawski*, najczęściej były to postacie drugoplanowe lub epizodyczne. Przynależność do narodu niemieckiego sprawiała, że wielostronnie wyróżniali się na tle polskiego środowiska. Ich odmienność służyła do akcentowania – przez dziewiętnastowiecznych pisarzy – ośmieszających rysów. Najczęściej podstawą do pogardy lub kpiny były łamana polszczyzna, obcy strój, drobiazgowość, skłonność do filozofowania, której nie ufa obywatel starej daty³². Kontrast pomiędzy Polakiem a Innym skutecznie podtrzymuje w czytelniku przeświadczenie o naturalnej wyższości polskiej kultury i obyczaju.

W opinii większości Polaków Żyd kojarzył się głównie ze sferą działalności kupiecko-handlowej, „kumulował w obrębie jednej tylko grupy wszelkie zło. [...] Eksponowano żydowską chciwość, podejrzliwość i spryt”³³. Tak też postrzega Żyda obywatel warszawski starej daty.

Opowiadanie wskazuje na to, co „obce” i na to, co „swojskie”, tym samym powołując do życia „nasze” i „wasze”, czyli dwa przeciwstawne światy, w obrębie których znajdują się „Oni” i „My”. Pomiedzy tym, co przynależy do świata jednych i drugich rozciąga się granica różnic i odmiennych sposobów na jej utrwalanie lub przekraczanie. Możliwe jest więc wzajemne zainteresowanie, wyjście w stronę obcości, przekroczenie granicy nieznanego albo wzajemna niechęć, która utrwała dotychczasowy podział na „znane” („nasze”, „swojskie”, „utrwalone w naszej kulturze”) i „nieznane” („ich”, „obce”, „wasze”, „inne”, „wrogie”, „zagrażające mojemu”).

Aby precyzyjnie określić obcość, należy najpierw skonfrontować ją ze swojskością: jeżeli istnieje coś obcego, to istnieje o tyle, o ile odniesiemy to do czegoś uznanego już za swoje. Jeśli „swoją” nazwiemy tylko tę grupę, z którą w pełni się identyfikujemy, to „obcą” będzie każda przeciwna. Wyrazem tego jest myślenie i działanie, w kategoriach „my-swoi”, „oni-obcy”, wyrazem, ale też i manifestacją tożsamości i więzi grupowej³⁴.

Wyobrażenie o zbiorowości „swoich” automatycznie określa myślenie o zbiorowości „innych”: „Nie ma mowy o świadomym samookreśleniu się w kategoriach kulturowych, o utożsamieniu siebie z pewnym systemem wartości dotąd, dopóki jesteśmy

³² Por. również: Józef Korzeniowski, *Krewni, Podróżomania*, Józef Ignacy Kraszewski, *Na wschodzie, Na tulactwie*.

³³ Hasło: Żyd, oprac. J. Detka, [w:] *Słownik literatury polskiej...*, s. 1047.

³⁴ P. Sztompka, *Socjologia: analiza społeczeństwa*, Kraków 2006, s. 185.

»sami swoi«³⁵. Z przytoczonego tekstu wnioskuję, że znaczenie swojskości i obcości występuje w opowiadaniu *Obywatel warszawski* zarówno na poziomie jednostkowym (obywatel starej daty, będący bohaterem utworu), jak i zbiorowym. Wraz z odróżnieniem „swoich” od „obcych” (np. bohater nie wierzy Żydom) przechodzi się w opowiadaniu z perspektywy wewnątrzkułturowej do zjawiska międzygrupowego, a nawet międzynarodowego. Odzwierciedleniem dychotomii w postrzeganiu „swojego” – „obcego” jest przestrzeń językowa. Obywatel starej daty jak ognia boi się szwargocenia i idącego za tym, w jego odczuciu, omamienia.

Od innych cech charakteryzujących obywatela starej daty nie odbiega jego mieszkanie. Wygląda ono następująco:

[...] składa się z jednego, dwóch, najwyżej trzech szczupłych pokoików bez względu na wysokość [...]. Na progu przybita podkowa dla szczęścia, na drzwiach wchodowych święconą kredą wypisane początkowe litery trzech królów [...], bo to broni od uroku i złego oka. Meble z drzewa olszowego lub jesionu. Najozdobniejszym sprzętem postawionym w najpokaźniejszym miejscu bywa komoda, na której symetrycznie ustawiono filiżanki porcelanowe, a często i srebrne staroświeckie porządki. [...] U zamożniejszych wychyla dumnie swój grzbiet wygięty staroświecki fotel, pokryty brunatną skórą. [...] W sypialni nad łóżkiem Najświętsza Panna Marya Częstochowska kupowana i poświęcana w Jasnej Górze i obraz patrona. (s. 4-5)

Mieszkaniec Warszawy – według narratora opowiadania – „żyje skromnie”, wstaje wraz ze świtem słońca, by położyć się spać wraz z jego zachodem, a jego stałym trunkiem jest kawa. Szczególnie ceni sobie potrawy staropolskie, np.: „bigos, zrazy, groch ze szperką, pierogi tatarskie, kielbasa na kwaśno albo kiszka podgardlana [...]”. Węgrzyn jest jego faworytalnym napojem, [...] win francuskich, reńskich, hiszpańskich nie zna” (s. 5).

Obywatel starej daty to mieszkaniec Warszawy, który nie wyobraża sobie życia w innym mieście Królestwa Polskiego. Przynależy do miejsca, w którym się urodził i dorastał. Z dumą stwierdza: „ja z dziada pradziada tutejszy obywatel i posiadacz tej oto kamienicy” (s. 9) i z nostalgią wspomina minione lata: „Dawne czasy lepiej pamiętał niż nowe, i rad rozповідаł o nich [...]. Dumnym był ze swój godności mieszczanina warszawskiego i umiał na pamięć wszelkie przywileje, jakie mieszczaństwu głównych miast naszych w różnych czasach były nadane” (s. 9). Bohater opowiadania, kultywując świetlaną przeszłość Polski i wpisanych w nią przodków, sporządził drzewo genealogiczne „począwszy od Jana Bruzdy, który za czasów Jana Sobieskiego zakupił kamienicę, której obecnie Maciej był właścicielem” (s. 9).

Postać została zaprezentowana jako pobożna, uczynna, miłosierna wobec biedniejszych od siebie, spełniająca święcie wszelkie obowiązki rodzinne, szczerze przywiązana do warszawskiej ziemi, kultywująca tradycję przodków. Przez całe życie uczciwie pracował i troszczył się o wychowanie dzieci: „z żalem widział je hołdujące nowym zwyczajom i wymaganiom teraźniejszego świata” (s. 13). Bohater opowiadania ma świadomość, że nadchodzi kres czasów świetności warszawskiego mieszkańca starej daty. Na ten temat refleksję snuje również narrator: „Jeszcze kilka lat, a znikną może zupełnie, ustępując tej kosmopolitycznej barwie, która coraz więcej łączy miasto nasze z wielką rodziną europejskich stolic” (s. 13).

³⁵ A. Zajązkowski, *Obrazy świata białych*, Warszawa 1973, s. 284.

Narrator opowiadania *Obywatel warszawski* nie omieszkał skonstrastować mieszkańca Warszawy starej daty z tak zwanym obywatelem warszawskim nowej daty. Druga część opowiadania wskazuje na zamiłowanie młodszego pokolenia do „posiadania kapitału” i uleganie modzie zagranicznej:

Są to po większej części wszyscy ludzie nowocześni i tegowieczni, którym nie brakło na sposobności przekonania się jak wysokie znaczenie w teraźniejszym społeczeństwie posiada kapitał, i którzy hołdują temu bożkowi, uważając go [...] za dźwignię do wszystkiego. (s. 14)

Znajomość języków obcych, a zwłaszcza francuskiego, cieszy się poważaniem i uznaniem. Ulegający wpływom mieszczaństwo lubią popisywać się znajomością tego języka. Ci, którym nie poszczyściło się finansowo, byli wyzbyci możliwości nauki języka obcego i:

[...] muszą wyrażać swoje myśli rodzimym językiem, wynagradzają ten brak dystynkcji, pilnem czytaniem zbieraniny romansów tłumaczonych z francuskiego na polskie [...], nabierając z nich wyobrażenia o literaturze francuskiej. (s. 14-15)

Obywatel nowej daty nie przykłada żadnej wagi do tradycji kraju, w którym mieszka. W analizowanym fragmencie nie ma wzmianki o stylu ubierania się, kunszcie urządzonego mieszkania; nie występują nazwy spożywanych tradycyjnie posiłków, brakuje wskazania na kult religijny i mieszczańską dumę pochodzenia. Mowa jest o „gorliwym ścieraniu z siebie starodawnych cech i rdzy zaściankowej”, a obywatel jest „o tyle więcej zadowolony, o ile z jego fizjonomji i sposobu życia trudno poznać do jakiego narodu należy” (s. 14).

Narrator, który o obywatelu starej daty niejednokrotnie wypowiadał się w sposób żartobliwy, pobbłażając wielu jego słabościom, wypowiadając się aluzyjnie, o nowocześniejszym mieszkańcu Warszawy pisze wręcz napastliwie. Nie unika dotykających drażliwych kwestii pytań, stawia zarzuty i wprowadza słownictwo nacechowane emocjonalnie:

Ten stan ich umysłowy rozwiązuje nam pytanie dlaczego w kraju naszym w którym sama Warszawa liczy przeszło 180,000 ludności, tak mało jest czytających, [...] a kupujących książki nie wiem czy do czterechset należy. Toż samo można powiedzieć o dziełach sztuki i pracach artystów naszych, zaledwie kilkadziesiąt się znajdzie. [...] Za to handle mebli, sklepy z towarami galanteryjnymi, warsztaty krawców i modniarek, słowem wszystkie przedmioty służące do powierzchownego błyszczczenia i urządzania domów [...] prosperują [...]. (s. 15)

Dla obywatela nowej daty obcość istnieje o tyle, o ile istnieją jednostki bądź grupy, które są odmienne od niego samego. Bohater, w przeciwieństwie do wcześniej opisywanej postaci, chętnie doświadcza „obcego”. Doświadczenie obcości zostało uwarunkowane poprzez wchodzenie w interakcje z innymi; za pośrednictwem styczności społecznych czy bliskości przestrzennej³⁶ (dla obywatela nie jest ważna tradycja kraju, w którym mieszka) i okoliczności (znajomość języka francuskiego, uleganie modzie zagranicznej).

³⁶ Por. G. Simmel, *Obcy*, [w:] idem, *Socjologia*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa 2005, s. 154.

Narrator opowiadania zaprezentował sprzeczne, a zarazem współlistniejące w jednym mieście postaci mieszkańców Warszawy: ich stosunek do przeszłości, tradycji, przestrzeni miejskiej; sposób spędzania czasu; ubiór i relacje pomiędzy nimi samymi a przedstawicielami innych narodowości.

Obywatel starej daty jest „wewnątrz miejsca”³⁷. Przynależy do warszawskiego Placu Zamkowego, utożsamia się z nim. Bohater stanowi sam w sobie centrum własnej, osobniczej przestrzeni zorganizowanej w zogniskowane sfery malejących zainteresowań, w miarę oddalania się od centrum. Interesuje się tylko domem, wszystko poza warszawską kamienicą na Placu Zamkowym jest „na zewnątrz”.

Bohater różnicuje ludzi na „swoich” i „obcych”, przeciwstawia „inność” (wartościowaną przez niego w opowiadaniu ujemnie) „swojskości” (wartościowanej pozytywnie). Odmienność obcych podnosi jego poczucie wartości oraz grupową solidarność. Innych, zajmujących tę samą przestrzeń, kontroluje i ma świadomość zła, które mogą wyrządzić. Kontrola jednej grupy nad drugą odbywa się „poprzez systematyczną dyskryminację, a także segregację pod względem miejsca zamieszkania, zawodową i społeczną”³⁸.

Skontrastowany z nim obywatel nowej daty traktuje stolicę jako przestrzeń doświadczenia kulturowego i kontaktów międzykulturowych. Nie buduje tożsamości na podstawie wartości, tradycji i dziedzictwa kulturowego. Kultura przestrzeni, w sytuacji jej zróżnicowania, pełni dla niego funkcję jednoczącą, ukierunkowującą relacje społeczne. Bohater chce upodobnić się do innych narodowości – pod względem stylu życia czy używanego do komunikacji języka. Niewątpliwie wszedł w interakcję, działanie, którego sens akcentuje transkulturowy charakter procesów wzajemnego uczenia się, włączania w obszar własnych standardów i wartości kulturowych innych grup³⁹.

Bohaterami utworu są pojedynczy ludzie, odzwierciedlający ogół społeczeństwa. Autor jest obserwatorem i komentatorem, który w subiektywnej ocenie bohatera starej daty posługuje się ironią jako kategorią estetyczną. Zdaniem Piotra Łaguny „ironia zawsze ma podłoże subiektywne, wiąże się z określoną postawą, dyspozycjami psychicznymi podmiotu [...]”⁴⁰. Kategoria, jako postawa autora, to taka świadomość, którą cechuje poczucie kontrastu, sprzeczności między zjawiskami świata wewnętrznego lub zewnętrznego jednostki oraz poczucie własnej wyższości ironizującego. Przywołany utwór pokazuje, że uświadomiona przez jednostkę sprzeczność została podporządkowana określonej idei, wizji świata i bytu ludzkiego. Autor aluzyjnie podkreśla ciasnotę umysłową bohatera, jego „życie wewnątrz miejsca” i lęk przed wpływem Innego. Społeczne osadzenie jednostki w określonym miejscu stało się wyznacznikiem jej działań i zachowań społecznych. Z kolei obywatel nowej daty to pozbawiony zasad parweniusz, arywista, którego charakteryzuje pogarda dla wszystkiego, co nie przyno-

³⁷ Edward Relph wprowadził dwie charakterystyki miejsca: wewnątrz i na zewnątrz. Są to podstawowe przeciwieństwa w doświadczeniu rzeczywistości, przestrzeni życia codziennego. Więcej na ten temat w: E. Relph, *Place and Placelessness*, London 1976.

³⁸ F.J. Dovidio, B. Major, J. Crocker, *Piętno: wprowadzenie i zarys ogólny*, [w:] *Społeczna psychologia piętna*, red. T.F. Heatherton, R.E. Kleck, M.R. Hebl, J.G. Hull, tłum. J. Radzicki, M. Szuster, T. Szustowa, Warszawa 2007, s. 25-26.

³⁹ Por. L. Korporowicz, *Tworzenie sensu. Język, kultura, komunikacja*, Warszawa 1993.

⁴⁰ P. Łaguna, *Ironia jako postawa i jako wyraz (z zagadnień teoretycznych ironii)*, Kraków-Wrocław 1984, s. 25.

si od razu wymiernej, materialnej korzyści. Autor wewnętrzny⁴¹, w kreacji bohatera, wskazał na panujące ówczesnie w Warszawie i znane już od oświecenia zjawisko braku uczestniczenia ludzi w kulturze i płynącą stąd biedę pisarzy. „W naszym kraju jeszcze ten dzień nie zaświtał./ Żeby kto w domu pisma pożyteczne czytał”⁴² – skarży się w satyrze Adama Naruszewicza pisarz na swój los. Wady osiemnastowiecznej szlachty sarmackiej, jak i bohatera nowej daty, występującego w dziewiętnastowiecznym opowiadaniu, to: ograniczenie intelektualne, przekonanie o własnej wyjątkowości, nieuzasadniona pycha. Autorzy tekstów, którzy są wrażliwymi obserwatorami zjawisk społecznych, ubolewają nad stanem świadomości społeczeństwa, w którym przyszło im żyć.

Solec. Przedmieście Warszawy⁴³

Zasięg terytorialny tej dzielnicy narrator definiuje następująco:

Jest to właściwie ulica ciągnąca się wzdłuż brzegów Wisły od Tamki, a łącząca się z Czerniakowską, poniżej dolnej drogi wiodącej do Łazienek Królewskich, zwykle jednak oznaczają tym mianem całą połąć brzegów Wisły, ciągnącą się naprzeciwko Saskiej Kępy aż do Belwederskich rogatek. (s. 17)

Dzielnica dziewiętnastowiecznej Warszawy położona u stóp wzgórza zamkowego oddzielona została ogrodami i pustymi placami⁴⁴. Żyjąc własnym życiem, nie wchodziła w interakcje z „arystokratycznym sąsiedztwem swoim” (s. 17). Solec pełnił ważną i niezastąpioną funkcję – był portową częścią Warszawy:

[...] tam jest główny punkt zborny tak zwanej czeladzi Nadwiślańskiej, składającej się z przewoźników, orylów, wyrobników, drwalów, posługaczy szlachtuzowych, todreśników, fajeryków, i całej tej gawiedzi o silnych barkach, krzepkim zdrowiu, a niezmordowanej pracy, która żyje z dnia na dzień [...]. (s. 17)

Narrator omawianego opowiadania wskazuje różnice między zabudowaniami mieszkalnymi Solca a rozwijającą się architekturą przemysłową:

⁴¹ Termin wprowadzony za: A. Okopień-Sławińska, *Semantyka „ja” literackiego („Ja” tekstowe wobec „ja” twórcy)*, [w:] eadem, *Semantyka wypowiedzi poetyckiej. Preliminaria*, Kraków 1998, s. 121.

⁴² A. Naruszewicz, *Chudy literat*, [w:] idem, *Satyry*, Wrocław 1962, s. 43.

⁴³ Podobnie jak w przypadku wcześniej omówionego opowiadania, autor nie jest znany. W zbiorze opowiadań, *Solec. Przedmieście Warszawy* jawi się jako niepodpisany imieniem i nazwiskiem tekst prozatorski. Autorstwa opowiadania nie wskazuje również *Bibliografia literatury polskiej...*

⁴⁴ Po raz pierwszy Solec wymieniony został w dokumencie z 1381 roku. Później, w 1382 roku, kiedy książę Janusz I potwierdza darowanie Solca mieszczanom warszawskim. Przy wsi powstała przystań, a potem port rzeczny, w którym cumowały barki między innymi z solą, transportowaną Wisłą z Wieliczki. W tym miejscu przecinały się lądowe szlaki handlowe wschód-zachód z wodnymi południe-północ.

Domów murowanych niewiele tam znajdziesz, tem bardziej kilkupiętrowych kamienic. Są tam wprawdzie niektóre większe gmachy, bo nie licząc tylnych zabudowań Młyna parowego, Magazynu Solnego [...] i świeżo wystawionych budowli należących do zakładów Żegluga parowej, wychylają tam jeszcze dumnie świeżo otynkowane swoje gzymsy, mieszkania wzbogaconych handlarzy drzewa i kilku fabrykantów, którzy tam obrali siedzibę swej działalności [...]. (s. 18)

Mieszkańcy dzielnicy żyją więcej niż skromnie. Często kilka rodzin mieszka w jednej izbie. Zakładają również swe siedziby w lesie lub nad brzegiem Wisły, w zimie szukają schronienia „pod lasami”⁴⁵, przy fabrykach, w składach drzewa, w budzie, w ziemi, pod strychem. Mieszkańcy nie wyobrażają sobie zmiany miejsca zamieszkania na inne. W Solcu upatrują jedyną dzielnicę Warszawy mogącą zagwarantować im pracę. Właśnie na ten aspekt narrator wielokrotnie zwraca uwagę czytelnika: „Solec to oddzielne miasteczko, niezależne zupełnie od Warszawy, posiada ono swój własny handel, przemysł i sposoby utrzymania, co się tam na miejscu zarobi, to się i skonsumuje na miejscu, a wszystko zastosowane jest do zwyczajów i potrzeb tamtejszej ludności” (s. 18-19). Rzeka i stale rozwijający się przy niej przemysł „nadarza sposobów do zarobienia grosza, tylko wybierać trzeba” (s. 19), handel Wisłą nie ustaje. Jak Nil dla Egiptu, tak Wisła dla mieszkańców Solca jest życiodajną siłą. Najdobitniej związku między rzeką a ludźmi określił grecki historyk Herodot w słowach: „Egipt jest darem Nilu”, „Pozdrawiamy Cię, Nilu, który wynurzasz się z ziemi, który przybywasz, by dać życie ludowi Egiptu”⁴⁶. Dziewiętnastowieczny Solec bez wahania można nazwać „darem Wisły”.

Za „arystokrację” (s. 19) narrator uznaje rybaków i przewoźników, którzy są „po większej części z ojców i dziadów Solca mieszkańcy” (s. 19). To oni, mając poczucie przynależności do danego terenu, chronią „stałą ludność stołecznego miasta od przybyszów z prowincji. Traktują ich zawsze z góry, nazywając chamami [...]” (s. 19). Rzeka jest dla nich miejscem bezpieczeństwa, w którym czują się pewnie i swojo: „Na Wiśle nikt nie zatonął” (s. 19).

Z perspektywy jednostek poznanie i zrozumienie świata następuje dzięki poznaniu i zrozumieniu miejsca. To możliwe jest tylko wtedy, gdy kultura miejsca jest dla nich znacząca. Przywołany fragment opisuje zjawisko „odrębności” Solca. Wyłącznie tam życie społeczne skonstruowane było wokół jednego wzoru kulturowego, drzemiącego w pamięci ludzi. Koncepcja przestrzeni Emila Durkheima⁴⁷ zakłada, że przestrzeń konstruuje się społecznie. Zależy od tego, jak zorganizowana jest zbiorowość oraz jak budowane są jej instytucje religijne i gospodarcze. Taki sposób interpretacji przestrzeni wyznacza określone zadania społecznościom zamieszkującym dane miejsce oraz jednostkom tworzącym społeczność lokalną – w przypadku interpretowanego tekstu – warszawskiego Solca.

Opowiadanie szczegółowo traktuje o najpopularniejszym i szanowanym zawodzie przewoźnika wykonywanym na Solcu. Jego strój, zachowanie i usposobienie zostały zaprezentowane następująco:

⁴⁵ Mieszkańcy Solca nazywali tak suszarnie, w których wypalano sól, czyli wysuszone ziarna zbóż.

⁴⁶ Por. Herodot z Halikarnasu, *Księga II*, [w:] *Dzieje*, z jęz. greckiego tłum. i oprac. S. Hammer, Warszawa 1959.

⁴⁷ Więcej na ten temat w: E. Durkheim, *Zasady metody socjologicznej*, tłum. J. Szacki, Warszawa 1968.

Przewoźnicy noszą zwykle długie juchtowe buty na parczanych podszewkach, kamizelkę sukieną granatową, kurtkę zdjętą z rękawów, a zawieszoną na ramieniu, rękawy od koszuli zakasane i niski słomkowy kapelusz z okrągłym rondem. Są to ludzie zwykle samsonowskiej postawy, śmiałego wzroku, rozmowni i poufali do każdego. Pamiętają swoich gości, i kogo już raz przewozili poznają od razu. Nie lubią między sobą przybyszów [...]. (s. 22)

Narrator pozytywnie wypowiada się o najbiedniejszej warstwie społecznej. Używa wielu wyrazów nacechowanych emocjonalnie, tj. poczciwi, godni zaufania, przewoźcy „jak najdoskonalej”⁴⁸. Wśród przewoźników są również rybacy, których zawód został nazwany „godnością” (s. 23): „często bowiem te dwie godności [przewoźnik nadwiślański i rybak – K.O.] bywają połączone z sobą, tak jak obywatel i urzędnik [...], w której przewoźnicy stanowią arystokrację”.

Narrator nie kategoryzuje mieszkańców Solca narodowościowo. Dopiero w zakończeniu opowiadania pojawia się informacja: „Kiedym już wspomniał o Żydach, dodać muszę, że stanowią oni znaczną część ludności soleckiej”. Przypisuje im cechę „przemysłowości” (s. 33), czyli daru prowadzenia korzystnych interesów: „Nie jeden zacząwszy z niczego, zrobił miljony na handlu drzewa i jest sobie panem całą gębą. Zakupują oni albo najmują wielkie place nad brzegiem Wisły, gdzie urządzają swoje składy” (s. 33).

W połowie dziewiętnastego wieku w literaturze pojawił się obraz biedoty żydowskiej. W obrębie kasty żydowskiej zaczęto dostrzegać nie tylko bogatych kupców i sprytnych faktorów, których obawiał się bohater wcześniej omawianego opowiadania, lecz także ubogich handlarzy i rzemieślników, a nawet ludzi z tzw. nizin społecznych. Większość portretów nacechowana jest współczuciem i sympatią⁴⁹.

Żydzi mają swoich furmanów i najemników. Do życia na wysokim poziomie dochodzą stopniowo, w miarę upływu lat. I tak: z czasem podwórko stawało się wielkim ogrodzonym placem, pojawiły się „przybudowania” (s. 34), handlarz zatrudnił stróżów, urządził sobie kantorek, zatrudnił pisarza, a nawet zrezygnował z kulturowania kultury żydowskiej:

Na głowie jego miejsce po pejsach wyrównane jak najstaranniej, ubiera się z niemiecka, nosi łańcuszek złoty i szpilkę brylantową, a żona posiada kapelusz, salopę, ma pierścionki złote, synowie chodzą do szkoły, a córki uczą się grać na fortepianie [...]. Niech jeszcze lat kilka minie, a zamiast kamieniczki stoi dom piętrowy, [...], pani kupcowa jeździ sobie powozem [...], panny mają dwie guwernantki, mówią po francusku i angielsku, śpiewają po włosku [...]. (s. 34)

Fragment opisuje rzadkie zjawisko kulturowe: dobrowolną rezygnację Żydów z twórczenia i rozpowszechniania kultury narodowej oraz fascynację wzorami mody niemieckiej oraz francuskiej, angielskiej, włoskiej i dążenie do nich. Wspólnota, jak twierdzi Zygmunt Bauman, oznacza świat, w jakim się „niestety nie znajdujemy, w jakim jednak bardzo chcielibyśmy osiedlić się na stałe [...]”⁵⁰. Żydzi, żyjąc w konkretnym miejscu

⁴⁸ Por. *Solec. Przedmieście Warszawy*, [w:] *Szkice i obrazy...*, s. 17-35.

⁴⁹ Por. nowele Elizy Orzeszkowej: *Daj kwiatek, Rotszyldówna, Ogniwa, Silny Samson, Julianka*.

⁵⁰ Z. Baumann, *Wspólnota. W poszukiwaniu bezpieczeństwa w niepewnym świecie*, tłum. J. Margański, Warszawa 2008, s. 8.

wraz z innymi narodowościami, pragnęli przynależć do określonej grupy. Upodobniali się do innych poprzez zmianę fizyczną, obyczajową czy nabywanie zdolności komunikacyjno-językowych.

Z tekstu opowiadania wynika, że Żydzi bogacą się dzięki ciężkiej, codziennej i uczciwej pracy. Nie wszyscy bohaterowie mają taką umiejętność. Narrator nie neguje ich sposobu na dorabianie się majątku: „Nie ganimy tego wcale, chroń nas Boże żebyśmy powstawali przeciw ludziom, którzy własną pracą i przemysłem przychodzą do majątku, lepsze to stokroć niżli wzbogacać się jak to inni czynią za pomocą lichwy na krzywdzie i łzach ludzkich” (s. 34).

Środek ciężkości w puencie opowiadania został przeniesiony na uczciwą czeladź nadwiślańską (bez podziału na narodowości), która jest początkiem i podporą wszystkich bogactw.

Dziewiętnastowieczne opowiadanie porusza kwestie tożsamości narodowej. Żydzi, poprzez dołączanie do wspólnoty żyjących na Solcu Polaków (uznających Żydów za „swoich”, nie „obcych”) podlegali procesowi socjalizacji i nabywania innej kultury. Efektem tego miała być ich identyfikacja z przyswojonymi kulturami. W naukach społecznych środowisko społeczne określa się jako „układ złożonych i bogatych form wewnętrznego funkcjonowania i oddziaływania społecznego. Tworzą je ludzie i stosunki społeczne ich otaczające”⁵¹. Kształtowanie się ludzkiej osobowości to proces, który w dużym stopniu polega na wrastaniu jednostki w środowisko przez czerpanie sił z jego rozwoju, a jednocześnie na oddziaływaniu na nie. Należy podkreślić, że mieszkańców Solca łączy wspólnota, która oznacza poczucie jedności i zakłada współzależność poszczególnych jej członków opartą na uzupełnianiu się w działaniu. Dla ludności omawianego obszaru przedmieście Warszawy stało się miejscem, główną przestrzenią relacji społecznych i wyznacznikiem poczucia wspólnotowości.

Przytoczony wcześniej podział stolicy Królestwa Polskiego na cyrkuły oraz interpretacja utworu pokazują, że dziewiętnastowieczna Warszawa nie była jednorodną przestrzenią. Ważne dla poszczególnych grup stały się „miejsca w mieście”⁵². Mieszkańców Solca łączy wspólnota, ale warto podkreślić, że dzielnicy, w której żyją, brakuje integracji z miastem, tak więc miejsce i mieszkańcy nie tworzą organizmu, nie są jednością. Miasto rozpada się na wiele drobnych miejscowości. O niebezpieczeństwie wynikającym z podziału pisał w roku 1844 w Paryżu Juliusz Słowacki w wierszu pt. *Uspokojenie*, wprowadzając podział na Stare Miasto (nad którym góruje kolumna Zygmunta, gdzie widać katedrę św. Jana oraz kamienice przy ulicy Świętojańskiej i Zamek Królewski) i Miasto⁵³. Podział społeczeństwa pod względem narodowościowym, klasowym, wykonywanego zawodu może przyczynić się do niepokoju i obawy o przyszłość. „Niech żyje Polska!”, „Hurra”⁵⁴ krzyczą mieszkańcy Starego Miasta, gdy tymczasem usytuowane poza Starówką Miasto jest przestraszone...

⁵¹ R. Wroczyński, *Pedagogika społeczna*, Warszawa 1974, s. 78.

⁵² Kategoria wprowadzona przez Hannę Liburę w: H. Libura, *Percepcja przestrzeni miejskiej*, Warszawa 1990, s. 169.

⁵³ Por. J. Słowacki, *Uspokojenie*, Warszawa 1970.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 35.

3. Od wielokulturowości do międzykulturowości? Podsumowanie

Przestrzeń miejsca i jego charakter kulturowy są wytworem społecznym, zależnym zarówno od historii, jak i ludzkich działań. Trwałość krajobrazu kulturowego miejsca i utrzymanie, mimo istniejących różnic kulturowych, jego wspólnotowego charakteru wymagają wysiłku wszystkich grup funkcjonujących w obrębie danej społeczności.

Anonimowi autorzy przywołanych tekstów prozatorskich posługują się stylem mimetycznym, który kształtuje się w związku z przekonaniem, że między światem utworu a rzeczywistością istnieje relacja odbicia, naśladowania. Na znaczeniu zyskują więc walory poznawcze utworu, a pojęcie prawdy staje się głównym współczynnikiem lektury. Arystoteles punktem wyjścia uczynił przekonanie o rozłączności dwóch bytów: realnego (czyli rzeczywistości) oraz estetycznego (czyli sztuki). Mimesis, tak jak w omawianych utworach, nie oznacza wiernego kopiowania, lecz naśladowanie oparte na zasadzie prawdopodobieństwa i konieczności: „naśladowcza twórczość musi z natury rzeczy dotyczyć jednego z trzech rodzajów przedmiotów: albo rzeczywistości takiej, jaka była lub jest (realnej), albo takiej o jakiej się mówi lub myśli, że jest (pomyślanej), albo takiej jaka powinna być (idealnej)”⁵⁵. Za myślą Arystotelesa podążyli dziewiętnastowieczni, krytycznie nastawieni do ówczesnej rzeczywistości, baczni obserwatorzy – literaci, autorzy utworów. Stosunek twórców do przedstawianej rzeczywistości jest dość swobodny, choć ma określone ograniczenia. Mimesis łączy tu pojęcie naśladowania (rzeczywistości zewnętrznej) i kreowania (świata przedstawionego).

Bohaterami *Obywatela warszawskiego* i *Solca. Przedmieście Warszawy* są: ironicznie zaprezentowany, odczuwający lęk przed wpływem Innego – obywatel starej daty; pozbawiony zasad parweniusz – obywatel nowej daty; mieszkańcy Solca – wspólnota zamieszkująca „miejsca w mieście”; chcący przynależć do określonej grupy Żydzi. Ważnym aspektem są również wtrącenia odnoszące się do innych narodowości, np. Niemców. W ocenie relacji międzykulturowych i obrazu wspólnoty dziewiętnastowiecznej Warszawy posługują się pojęciami takimi, jak komunitaryzm i liberalizm. Założenia komunitaryzmu zostały skonkretyzowane w latach 80. XX wieku jako odpowiedź na koncepcje głoszone przez przedstawicieli liberalizmu, dla których społeczeństwo to stowarzyszenie jednostek z indywidualnym projektem życiowym⁵⁶. Przywołani bohaterowie należą do sprzecznych koncepcji. Obywatel starej daty i mieszkańcy Solca to jednostki żyjące w określonej rzeczywistości społecznej i politycznej, zakorzenione w polskiej kulturze, z indywidualnym doświadczeniem pokoleniowym. Obywatel nowej daty i Żydzi to liberaliści, dla których liczą się uprawnienia jednostki, indywidualizm, realizacja subiektywnych preferencji. Liberalizm zakłada niezależność jednostek w każdej strefie życia, a komunitaryzm zjednoczenie jednostek więziami solidarności, kultury, przeszłości, wspólnych wartości.

Idea wielokulturowości miała uruchomić i wdrożyć w życie proces współpracy i współdziałania na zasadach partnerskich, dawać początek działaniom likwidującym napięcia, konflikty oraz wspierać i równać możliwości czy szanse zróżnicowanych grup.

⁵⁵ Arystoteles, *Poetyka*, tłum. i oprac. H. Podbielski, Wrocław 1983, s. 81.

⁵⁶ Por. J. Muszyńska, *Komunitarystów romantyczny obraz wspólnoty*, [w:] eadem, *Miejsce i wspólnota...*, s.73.

Czy dziewiętnastowieczna wielokulturowość Warszawy stworzyła przestrzeń, w której różne wspólnoty i kultury weszły ze sobą w interakcje? Czy poznały się w tym procesie i tworzyły kulturowe wspólnoty opierające się na wzajemnym zaufaniu, z określonymi wizjami rozwoju, wspólnymi wartościami?

Ewa Glińska definiuje tożsamość miasta jako „zbiór uwarunkowanych historycznie cech charakterystycznych dla miasta, które wyróżniają je spośród innych i wyrażają się wszelkimi działaniami, jakie są podejmowane w mieście w celu tworzenia jego swoistej osobowości i charakteru”⁵⁷. Analiza tożsamości miejskiej Warszawy wieku dziewiętnastego została przeprowadzona w artykule według następujących kryteriów: uwarunkowań historycznych, struktury demograficzno-społecznej mieszkańców, układu przestrzennego miasta, statutu administracyjnego oraz jego obrazu w świadomości mieszkańców. Na tej podstawie można stwierdzić, że żyjący na jednej przestrzeni zróżnicowani narodowościowo, kulturowo i obyczajowo mieszkańcy wchodzili ze sobą w dialog. Niestety, okazał się on wyłącznie powierzchowny. Rozwój społeczny Warszawy w omawianym okresie był nieharmonijny i nieporadny. Stolica, straciwszy wcześniejszą autentyczność przez przemiany polityczne, ekonomiczne i społeczne, nie nabyła jeszcze tożsamości nowej.

Schyłek lat pięćdziesiątych doby romantyzmu prowadzi w stronę wyobrażeń filozoficzno-społecznych tzw. prepozytywistów z najwybitniejszym ich reprezentantem, socjologiem i ekonomistą Józefem Supińskim. Traktując społeczeństwo jak organizm (niemal biologiczny), wzbogacił tę analogię o pojęcie miary. Życie społeczne, aby uniknąć zgubnych skutków chaosu i dysproporcji, powinno trzymać się miary opartej na racjonalnym poznaniu wiedzy, poszanowaniu pracy i jej skutków; „na antropologii społecznej odwołującej się do wzoru człowieka bez ekstrawagancji, o zmysłach wewnętrznych utrzymanych w stanie równowagi i jasnym umyśle”⁵⁸. *Krewni* Józefa Korzeniowskiego, łącząc technikę obrazka i rozwiniętego układu fabularnego, zyskali sławę dzięki scenom warszawskim, zwłaszcza obrazkom z życia drobnych urzędników. Jeden z braci Zabuzskich, kreowany na pozytywnego bohatera, mimo posiadania szlacheckiego pochodzenia, decyduje się zostać stolarzem i zarabiać na życie pracą rzemieślniczą⁵⁹. Autor biedermeierowskiej powieści sugerował, że przy wykorzystaniu idei organicznikowskich tworzy się nowa tożsamość Warszawy. Obraz miasta pogrążonego w otchłani nieporozumień został przełamany „pozytywną” tezą, wpisaną w losy bohaterów.

Bibliografia

- Arystoteles, *Poetyka*, tłum. i oprac. H. Podbielski, Wrocław 1983.
Baranowicz Z. i in., *Warszawa. Jej dzieje i kultura*, Warszawa 1980.
Baumann Z., *Wspólnota. W poszukiwaniu bezpieczeństwa w niepewnym świecie*, tłum. J. Margański, Warszawa 2008.

⁵⁷ E. Glińska, *Socjologiczna i marketingowa koncepcja tożsamości miasta*, [w:] *Obywatelstwo i tożsamość w społeczeństwach zróżnicowanych kulturowo i na pograniczach*, t. I, red. M. Bieńkowska-Ptasznik, K. Krzysztofek, A. Sadowski, Białystok 2006, s. 34.

⁵⁸ A. Witkowska, *Zakończenie. Dalsze dzieje romantyzmu*, [w:] A. Witkowska, R. Przybylski, op. cit., s. 648.

⁵⁹ Por. J. Korzeniowski, *Krewni*, t. I-IV, Kraków 1957.

- Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”, t. 7-9, oprac. zespół pod kierownictwem I. Słowińskiej, S. Stupkiewicz, Warszawa 1969-1973.*
- Buczyńska-Garewicz H., *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Kraków 2006.
- Djakow W., Miller I., *Ruch rewolucyjny w armii rosyjskiej a powstanie styczniowe*, Wrocław 1967.
- Dovidio F. J., Major B., Crocker J., *Piętno: wprowadzenie i zarys ogólny*, [w:] *Spoleczna psychologia piętna*, red. T.F. Heatherton, R.E. Kleck, M.R. Hebl, J.G. Hull, przeł. J. Radzicki, M. Szuster, T. Szustowa, Warszawa 2007.
- Durkheim E., *Zasady metody socjologicznej*, tłum. J. Szacki, Warszawa 1968.
- Fiećko J., *Przestrogi dla lojalistów. W kręgu genezy „Nocy letniej” i „Pokusy”*, [w:] idem, *Rosja Krasińskiego: rzecz o nieprzejednaniu*, Poznań 2005.
- Glińska E., *Socjologiczna i marketingowa koncepcja tożsamości miasta*, [w:] *Obywatelstwo i tożsamość w społeczeństwach zróżnicowanych kulturowo i na pograniczach*, t. I, red. M. Bieńkowska-Ptasznik, K. Krzysztofek, A. Sadowski, Białystok 2006, s. 34.
- Głowiński M., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., *Literatura wobec życia społecznego*, [w:] idem, *Zarys teorii literatury*, Warszawa 1975.
- Golka M., *Socjologia kultury*, t. 5, Warszawa 2007.
- Hasło: szlachta, oprac. J. Jedlicki, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz i A. Kowalczykowa, Wrocław 1991.
- Hasło: Żyd, oprac. J. Detka, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz i A. Kowalczykowa, Wrocław 1991.
- Herodot z Halikarnasu, *Księga II*, [w:] *Dzieje*, z jęz. greckiego tłum. i oprac. S. Hammer, Warszawa 1959.
- Kieniewicz S., *Warszawa w latach 1795-1914*, t. III, Warszawa 1976.
- Korporowicz L., *Tworzenie sensu. Język, kultura, komunikacja*, Warszawa 1993.
- Korzeniowski J., *Krewni*, t. I-IV, Kraków 1957.
- Kraszewski J.I., *Latarnia czarnoksiężka: obrazy naszych czasów*, Kraków 1988.
- Libura H., *Percepcja przestrzeni miejskiej*, Warszawa 1990.
- Łaguna P., *Ironia jako postawa i jako wyraz (z zagadnień teoretycznych ironii)*, Kraków-Wrocław 1984.
- Makowski S., *Wśród pisarzy romantycznej Warszawy*, [w:] *Romantycy i Warszawa*, red. S. Makowski, Warszawa 1996.
- Misztal M., *Problematyka wartości w socjologii*, Warszawa 1980.
- Muszyńska J., *Komunitarystów romantyczny obraz wspólnoty*, [w:] eadem, *Miejsce i wspólnota. Poczucie wspólnotowości mieszkańców północno-wschodniego pogranicza Polski*, Warszawa 2014.
- Muszyńska J., *Miejsce i tożsamość – wzajemne uwikłania*, [w:] eadem, *Miejsce i wspólnota. Poczucie wspólnotowości mieszkańców północno-wschodniego pogranicza Polski*, Warszawa 2014.
- Naruszewicz A., *Chudy literat*, [w:] idem, *Satyry*, Wrocław 1962.
- Nikitorowicz J., *Próba określenia przedmiotu edukacji międzykulturalnej*, [w:] *Region – tożsamość – edukacja*, red. J. Nikitorowicz, D. Misiejuk, M. Sobecki, Białystok 2005.
- Obywatel warszawski*, [w:] *Szkice i obrazki. Dzieło ilustrowane 48 rycinami wykonanymi przez F. Kostrzewskiego. Artykuły Wacława Szymanowskiego, Antoniego Wieniarskiego, Alberta Wilczyńskiego i Kazimierza Władysława Wójcickiego*, Warszawa 2009.
- Ossowski S., *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984.

- Okopień-Sławińska A., *Semantyka „ja” literackiego („Ja” tekstowe wobec „ja” twórcy)*, [w:] eadem, *Semantyka wypowiedzi poetyckiej. Preliminaria*, Kraków 1998.
- Relph E., *Place and Palcelessness*, London 1976.
- Rocznik urzędowy Królestwa Polskiego: na rok 1861*, Warszawa 1861-1866.
- Rzepniewska D., *Imigracja do Warszawy. Osiedleńcy spoza Królestwa*, [w:] *Spółeczeństwo Królestwa Polskiego*, t. 1, red. W. Kula, Warszawa 1965.
- Simmel G., *Obcy*, [w:] idem, *Socjologia*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa 2005.
- Solec. Przemieście Warszawy*, [w:] *Szkice i obrazki. Dzieło ilustrowane 48 rycinami wykonanymi przez F. Kostrzewskiego. Artykuły Wacława Szymanowskiego, Antoniego Wieniar-skiego, Alberta Wilczyńskiego i Kazimierza Władysława Wójcickiego*, Warszawa 2009.
- Szczepański J., *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970.
- Szczerbatow A., *Rządy ks. Paskiewicza w Królestwie Polskim*, Warszawa 1900.
- Szczypiorski A., *Ćwierć wieku Warszawy, 1806-1830*, Wrocław 1964.
- Szczypiorski A., *Warszawa, jej gospodarka i ludność w latach 1832-1862*, Warszawa 1966.
- Sztompka P., *Socjologia: analiza społeczeństwa*, Kraków 2006.
- Słowacki J., *Uspokojenie*, Warszawa 1970.
- Sudolski Z., *Zygmunt Krasiński: opowieść biograficzna*, Warszawa 1997.
- Theiss W., *Dom i ojczyzna – miejsce w świecie bez granic. Trzy perspektywy*, [w:] *Dom i ojczyzna. Dylematy wielokulturowości*, red. D. Lalak, Warszawa 2008.
- Witkowska A., *Pamiętnikarstwo doby romantyzmu. Warszawa lat powstaniowych we wspomnieniach*, [w:] A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 2007.
- Witkowska A., *Zakończenie. Dalsze dzieje romantyzmu*, [w:] A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 2007.
- Wroczyński R., *Pedagogika społeczna*, Warszawa 1974.
- Zajączkowski A., *Obrazy świata białych*, Warszawa 1973.

Summary

THE LITERARY PORTRAIT OF WARSAW IN THE MID-19TH CENTURY BASED ON THE EXAMPLE OF STORIES ENTITLED *OBYWATEL WARSZAWSKI* AND *SOLEC. PRZEDMIEŚCIE WARSZAWY*. THE CITY AS A MULTICULTURAL SPACE OF LIFE

This article shows a literary portrait of Warsaw as a place for multicultural space for life in 19th century. The essence of the consideration is the place as an experimental space which creates the identity of the individual and social identity of the group. Selected narratives of Warsaw writers (*Obywatel warszawski* and *Solec. Przedmieście Warszawy*) describe and explain individual experiences and social activity in culturally differentiated social space. Prose works picture contradictive models of people: communitarists and liberals. Dialogue between them was shallow and social development of Warsaw was inharmonious and incapable.

Key words: *place, interculturality, literature portrait, identity, Warsaw in 19th century, multiculturalism*